

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-niemieckie/90500,Zbrodnia-niemiecka-w-Zgierzu-20-marca-1942-r.html>



ARTYKUŁ

Zbrodnia niemiecka w Zgierzu 20 marca 1942 r.

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: JANUSZ WRÓBEL 19.03.2022

Wczesnym rankiem 20 marca 1942 r. niemieckie władze okupacyjne w Zgierzu zarządziły nagłą zbiórkę członków niemieckich organizacji partyjnych i paramilitarnych. Ulice zapełniły się umundurowanymi funkcjonariuszami policji i formacji pomocniczych ze Zgierza i przybyłymi z pobliskiej Łodzi.

Wkrótce wszyscy oni przystąpili do akcji. Zatrzymywali Polaków napotkanych na ulicach, wyciągali ich z tramwajów, a nawet z mieszkań, po czym wszystkich kierowali na Plac Stodół. Dołączyli do nich mieszkańcy okolicznych miasteczek i wiosek, również zatrzymani tego ranka. Ogółem zgromadzono około 6 tys. osób. Otoczono ich kordonem policji i ostrzeżono, że każdy przejaw sprzeciwu złamany zostanie siłą.

Na placu już poprzedniego dnia wykonano prace, które dla zebranych mogły być wskazówką, co się ma w tym miejscu wydarzyć. Wykonano szeroki nasyp ziemny i wyrównano przed nim grunt. Około godz. 10 na plac wjechały zakryte ciężarówki i samochody osobowe z niemieckimi dygnitarzami. Z ciężarówek zaczęto wyciągać więźniów; wszyscy mieli skrępowane z tyłu ręce i powiązani byli sznurami w grupach po piętnaście osób. Wkrótce wyjaśnił się cel tych wszystkich przygotowań. Przemówił niemiecki dygnitarz (prawdopodobnie prezes rejencji łódzkiej Friedrich Übelhör), który oznajmił, że w odwet za dwóch zabitych Niemców, rozstrzelanych zostanie stu Polaków.



Friedrich Übelhör, 1941/1942; gdy Niemcy dokonywali Zbrodni Zgierskiej był, w ramach niemieckiej okupacji Polski, prezesem rejencji łódzkiej. Jeden z winnych Zbrodni Zgierskiej. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna

Stu straconych

Po tych słowach Niemcy przystąpili do egzekucji. Salwy plutonu egzekucyjnego zabijały kolejne piętnastoosobowe grupy więźniów, podprowadzane jedna po drugiej pod nasyp ziemny. W tłumie zmartwiałych z przerażenia Polaków dał się słyszeć szloch i okrzyki przerażenia. Po godzinie było po wszystkim. Niemcy rozstrzelali 98 osób, jedna osoba zmarła podczas transportu na miejsce kaźni, jedną prawdopodobnie wycofano w ostatniej chwili. Zwłoki pomordowanych wywieziono do Lasu Lućmierskiego i pochowano w zbiorowej mogile. Widzów tego makabrycznego spektaklu zwolniono.

Na placu wykonano nasyp ziemny i wyrównano przed nim grunt. Około godz. 10 na plac wjechały zakryte ciężarówki i samochody osobowe z niemieckimi dygnitarzami. Z ciężarówek zaczęto wyciągać więźniów; wszyscy mieli skrępowane z tyłu ręce i powiązani byli sznurami po 15 osób. Wkrótce wyjaśnił się cel tych przygotowań.

Wśród ofiar Zbrodni Zgierskiej znalazło się wiele znanych osób, członków konspiracji niepodległościowej, działaczy społecznych i politycznych zasłużonych dla kraju i regionu łódzkiego, w tym były prezes Stronnictwa Narodowego – Kazimierz Kowalski, znani dziennikarze: Leon Trelła i Hieronim Feja, pułkownik Wojska Polskiego Władysław Dzierżyński (brat Feliksa), redaktor konspiracyjnego „Biuletynu Kujawskiego” Jan Nowicki, ksiądz i nauczyciel Stanisław Zaborowicz. Zamordowano również Joannę Mierzyńską, żonę człowieka, którego poszukiwała policja niemiecka na obszarze całej okupowanej Polski.

Akcja żołnierza WP i reakcja okupanta

Egzekucja zgierska była odwetem za czyn sierżanta Wojska Polskiego Józefa Mierzyńskiego, który aresztowany za działalność konspiracyjną w ramach organizacji o nazwie Polska Siła Zbrojna zdołał zbiec, przy okazji kompromitując i ośmieszając niemiecką policję. Podczas przesłuchań w łódzkim gestapo, Mierzyński wyjawiał, że gotów jest wskazać Niemcom skrytkę z bronią, znajdującą się w domu przy ul. Długiej w Zgierzu.

Gestapowcy połknęli przynętę. Przewieźli Mierzyńskiego pod wskazany adres i zezwolili mu na samodzielne opróżnienie skrytki. Uwolniony z kajdanek Polak oddał w ręce Niemców jeden pistolet, a korzystając z tego, że ci z zaciekawieniem oglądali zdobycz, wyciągnął następny i celnymi strzałami położył trupem dwóch gestapowców: Friedricha Lutze i Kurta Torno. Następnie bez przeszkód opuścił dom i wyjechał do Łodzi, po czym nielegalnie przekroczył granicę Rzeszy i ukrył się na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

Czyn Mierzyńskiego postawił na nogi niemieckie służby specjalne w całej Polsce. Wściekli Niemcy robili wszystko, aby schwycić Mierzyńskiego, obmyślili również krwawą zemstę na ludności polskiej. Egzekucja zgierska była tylko jednym, najkrwawszym jej aktem. W rejencji łódzkiej przeprowadzono zakrojoną na szeroką skalę akcję aresztowań, wymierzoną głównie w polską inteligencję oraz byłych podoficerów i oficerów Wojska Polskiego, nawet w tych, którzy nie podejmowali dotąd żadnej działalności konspiracyjnej. Spośród aresztowanych wyselekcjonowano 300 mężczyzn, których w połowie maja 1942 r. wywieziono do obozu w Auschwitz. Wielu tam zginęło. Tragiczny był także los samego sierż. Józefa Mierzyńskiego. Aresztowano go w końcu maja 1942 r. i zamordowano w trakcie okrutnego śledztwa.



Władysław Dzierżyński, lekarz, neurolog i psychiatra, profesor medycyny, pułkownik Wojska Polskiego. Jedna z Ofiar Zbrodni Zgierskiej. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna

Egzekucja w Zgierzu, jedna z największych na terenie okupowanej Polski, wykonana w obecności wielu tysięcy osób, miała zastraszyć ludność polską, udowodnić jej, że każda próba oporu spotka się z nieuchronną i bezlitosną zemstą okupanta. Paradoksalnie, po jej wykonaniu zapadła jednak cisza. Nie wspomniała o egzekucji prasa łódzka, a Niemcy robili wszystko, aby zatrzeć ślady swej zbrodni. Okłamywali rodziny rozstrzelanych, podając nieprawdziwe informacje o powodach ich zniknięcia. Ofiary pochowano w tajemnicy, w zbiorowej, leśnej mogile. Pod koniec okupacji oprawcy wydobyli ciała z grobu i je spalili.

Tę zastanawiającą niekonsekwencję trudno jednoznacznie wyjaśnić. Prawdopodobnie Niemcy uznali, że szerokie rozpowszechnianie wieści o tak wielkiej egzekucji może być niekorzystne w dłuższej perspektywie czasowej. Być może obawiali się, że wieści o masowej zbrodni na cywilach przenikną poza granice Rzeszy i staną się wygodnym orężem w propagandzie Aliantów.

Najwidoczniej nie docenili polskiej konspiracji, która zrobiła wszystko, aby świat dowiedział się o Zbrodni Zgierskiej. Miejscowa organizacja Szarych Szeregów już w dniu egzekucji sporządziła meldunek na ten temat, który dotarł do szczebli dowódczych Okręgu Łódzkiego Armii Krajowej. W kwietniu informacja o Zbrodni opublikowana została w konspiracyjnym „Biuletynie Kujawskim”, wspomniało o niej największe pismo konspiracyjne w Polsce – „Biuletyn Informacyjny”. Obszerną notatkę na ten temat zamieszczono także w numerze z 8 czerwca „Informacji Bieżącej” Departamentu Informacji i Dokumentacji działającego w ramach Delegatury Rządu RP na Kraj. O tragicznym wydarzeniu poinformowano Rząd Polski na uchodźstwie. 24 czerwca 1942 r. premier Władysław Sikorski rozpoczął posiedzenie Rady Ministrów od złożenia hołdu „pamięci ofiar ostatnich mordów niemieckich w Polsce”. Wyrażając uczucia wszystkich członków rządu, złożył ministrowi Marianowi Seydzie, reprezentującemu w gabinecie Stronnictwo Narodowe, wyrazy głębokiego współczucia z powodu zamordowania Kazimierza Kowalskiego, byłego prezesa SN.

„Z krwi męczeńskich bohaterów, którzy giną w kraju za świętą sprawę – mówił premier – powstanie Polska, wolna, która nie zapomni im ofiar i pomści ich krzywdy”.

Rząd polski pod wpływem napływających z kraju meldunków o zbrodniach niemieckich, podjął akcję informowania światowej opinii publicznej o bestialstwach okupanta. Ukazał się cały szereg publikacji w języku polskim i angielskim ze szczegółowymi opisami popełnianych w Polsce przestępstw. Informacje o wydarzeniach w Zgierzu zamieszczono w *The Black Book of Poland* opublikowanej w Nowym Jorku. Publikacja omawiana była przez największe dzienniki amerykańskie.

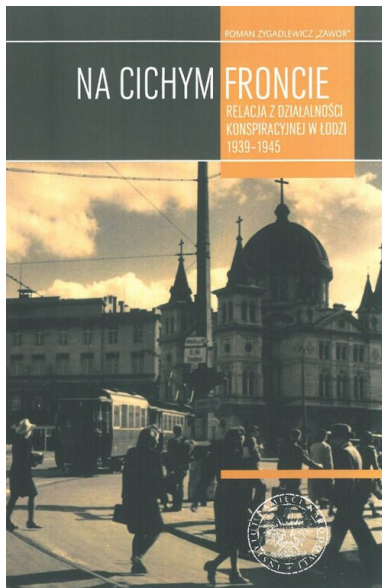


**Pomnik na placu Stu Straconych
w Zgierzu. Fot. Wikimedia
Commons/domena publiczna
(praca własna - autor: Qubal)**

Bezkarność katów

O Zbrodni Zgierskiej dowiedzieli się również mieszkańcy Niemiec. Jesienią 1942 r. samoloty alianckie kilkakrotnie zrzucały nad terytorium Niemiec ulotkę, w której znalazła się informacja o egzekucji Polaków w Zgierzu. Zapowiedziano w niej, że winni zostaną ukarani.

Niestety, zapowiedzi tej nigdy nie zrealizowano. Szef łódzkiego gestapo Herbert Weygand po wojnie ukrył się w Hiszpanii. Prezes rejencji łódzkiej Übelhör zaginął pod koniec wojny. Uniknęli odpowiedzialności również inni sprawcy tego mordu, wobec których prokuratura w Republice Federalnej Niemiec, zasłaniając się względami formalnymi, odmówiła wszczęcia śledztwa. W styczniu 1975 r. prokuratura w Stuttgarcie poinformowała Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, iż postępowanie przygotowawcze wobec sprawców Zbrodni: Erwina Kauttera, Herberta Weyganda, Güntera Fuchsa i Friedricha Übelhöra zostało zawieszona na skutek przedawnienia.



Roman Zygodlewicz „Zawor” *Na cichym froncie. Relacja z działalności konspiracyjnej w Łodzi 1939-1945*, red. Tomasz Toborek i Joanna Żelazko, Łódź - Warszawa 2018. Okładka wydanej przez IPN pracy wspomnieniowej zawierającej także opis okoliczności Zbrodni Zgierskiej

COFNIJ SIĘ